II MIEJSCE W KATEGORII SZKOŁY PONADPODSTAWOWE
NINA CZOPEK

„Zemsta na wroga”

Początek stycznia 2019 roku.

Ilona była w ósmym miesiącu ciąży, czytała „Dziady”, ponieważ uwielbiała wszystko, co było związane z Adamem Mickiewiczem i jego twórczością. Na jej regale z książkami prawie wszystkie pozycje należały do polskiego wieszcza. Siedziała w salonie, na białej kanapie z dużą ilością poduszek, w kominku tlił się ogień, a za oknem było jeszcze jasno. Właśnie trafiła na fragment z „Pieśnią Zemsty” Konrada, gdy usłyszała, jak ktoś w chodzi przez drzwi. Po krokach niosących się po korytarzu rozpoznała, że to Jakub. Ucieszyła się na myśl zobaczenia ukochanego po jego wielogodzinnej nieobecności. Był to początek kariery Podolskiego, więc większość dnia spędzał poza domem. Ilona przywitała mężczyznę uśmiechem, ale ten go nie odwzajemnił. Wręcz przeciwnie, mimika jego twarzy wskazywała na to, że był wielce wzburzony.

- Czy to na pewno moje dziecko?

Skołowana Ilona niepewnie spytała:

- Co?

- Nie udawaj głupiej i głuchej. Pytam, czy to moje dziecko! – Krzyknął

- Oczywiście, że twoje! – Odpowiedziała

- Nie okłamuj mnie, zdradziłaś mnie!

- Już całkiem upadłeś na głowę od tej polityki?! Skąd pomysł, że cię zdradziłam?!

- Nie odwracaj kota ogonem, wiem, że mnie zdradziłaś. Ile czasu mnie mamiłaś?! Zresztą nieważne. Sprawiedliwości musi stać się zadość.

Nagle wyciągnął pistolet zza pleców i wymierzył prosto w serce Ilony.

- Co ty robisz? Oszalałeś?! – Spytała podniesionym głosem

- Masz rację, mierzę w złym kierunku.

Następnie skierował broń w brzuch kobiety. Strzelił, zdjął z jej palca pierścionek zaręczynowy i opuścił pomieszczenie. Kiedy niezdolnado ruchu Ilona wykrwawiała się na podłodze, mimo wszechogarniającego ją bólu, w jej głowie huczał głośno i wyraźnie ostatnio przeczytany fragment książki – „Tak! zemsta, zemsta, zemsta na wroga, /Z Bogiem i choćby mimo Boga!”.

Przeżyła tylko dzięki swojej sąsiadce, Elżbiecie, która, słysząc awanturę i wystrzał pistoletu, czym prędzej pobiegła do domu Ilony i Jakuba. Zastała tam umierającą kobietę z pustym

spojrzeniem i raną w brzuchu. Elżbieta zadzwoniła na pogotowie, a Ilona została przewieziona do szpitala. Niestety, jej nienarodzonego dziecka nie udało się uratować. W tamtym momencie obiecała zemstę na byłym narzeczonym oraz to, że w jej sercu nigdy nie zagości już nawet skrawek miłości do drugiego człowieka. Stała się oschła i zimna, niechętna do jakiejkolwiek pomocy. Bała się kolejnej zdrady i rozczarowania.

Po całym zajściu i pobycie w szpitalu Ilona zgłosiła sprawę na policję. Jej dawny dom zmienił się nie do poznania. W salonie było pełno techników oraz policji badających miejsce napaści. Oznaczano dowody w sprawie. Jednymi z nich były ciemne ślady po ciężkich, męskich butach odciśniętych na jasnych kafelkach. Po paru dniach Podolski został przewieziony na komendę. Zaprowadzono go do długiego korytarza z niezliczoną ilością drzwi i poproszono o chwilę cierpliwości. Po chwili z pomieszczenia wyszedł funkcjonariusz i powiedział:

- Zapraszam na przesłuchanie.

Jakub posłusznie wszedł do pokoju przesłuchań i zajął wyznaczone miejsce.

- Z zeznań pani Ilony Dobrowolskiej wynika, że wrócił pan do domu, zarzucił jej, że pana zdradza, aby później postrzelić ją w brzuch. Zrobił pan to?

- Ja? Ja nic nie zrobiłem… To wszystko nie tak.

- A więc jak? Skąd ślady butów w salonie?. Każdy człowiek zdejmuje swoje obuwie przed wejściem do domu, zwłaszcza o tej porze roku. Dlaczego więc pan tego nie zrobił?

- Słyszałem dziwne i niepokojące odgłosy w domu. Przestraszyłem się, moja narzeczona była w ciąży, więc nie zdjąłem butów, tylko ruszyłem, żeby zobaczyć, co się stało. Zanim do niej dotarłem, usłyszałem wystrzał, pobiegłem, ile sił w nogach i zobaczyłem Ilonę leżącą na ziemi z postrzelonym brzuchem i pistoletem w ręce.

- Skąd pana narzeczona zdobyła broń? Przecież nie dostanie się jej w pierwszym lepszym sklepie. Trzeba mieć na nią pozwolenie.

- Tego nie wiem…, ale Ilona miała stwierdzoną depresję i schizofrenię. Tamtego dnia zamierzałem jej powiedzieć, że to koniec, ponieważ było z nią coraz gorzej.

- Co ma pan na myśli, mówiąc „coraz gorzej”?

- Coraz częściej wymyślała sobie różne rzeczy, które rzekomo zrobiłem. Około miesiąc temu oznajmiła mi, że ją zgwałciłem i pobiłem, chociaż na ciele nie miała śladów pobicia. Do niczego nie doszło, przecież była w ciąży, a ja nie jestem damskim bokserem. Pojechaliśmy do ginekologa, który potwierdził to, że nawet jej nie dotknąłem. Ona się zaczęła wydzierać, że jesteśmy w zmowie i obaj kłamiemy. Takich przypadków było więcej.

- Rozumiem, ale dla pewności muszę pobrać pańskie odciski palców. Rozumie pan,na ciele poszkodowanej jak i na miejscu napaści zdołaliśmy pobrać materiał DNA sprawcy i musimy się upewnić, czy to pańskie ślady.

- Tak, oczywiście rozumiem. Nie mam nic do ukrycia.

Odciski zostały pobrane, wszystko miało się dobrze skończyć. Podolski miał trafić do więzienia, jednak tak się nie stało. Tego samego dnia polityk wykradł swoje odciski palców w zamian podstawiając inne. Należały do jego najlepszego przyjaciela, który w dniu napaści przebywał za granicą, więc miał solidne alibi. Następnego dnia śledztwo zostało umorzone, a Ilona trafiła na specjalistyczne badania mające potwierdzić jej chorobę. Były narzeczony obrócił wszystkich przeciwko niej, nie miała już nikogo i nikt nie chciał słuchać jej wersji wydarzeń. Przekupieni lekarze stwierdzili u niej schizofrenię, nerwicę i depresję. Trafiła do specjalistycznego ośrodka, a z każdym dniem tam spędzonym zaczynała coraz bardziej nienawidzić Jakuba.

Sierpień 2021 roku

Ilona Dobrowolska z napięciem przyglądała się majestatycznemu budynkowi, w którym kiedyś mieszkała. Należał on obecnie do Jakuba Podolskiego, znanego polityka, który był jej byłym narzeczonym. Kiedy spoglądała na piękny ogród z ogromem drzew i krzewów, na domw kolorze zachodzącego słońcawybudowany w stylu amerykańskim z białymi balkonami i wielkimi oknami, rozmyślała nad tym, że mieszka tam człowiek, który kiedyś twierdził, że ją kocha i jej nigdy nie opuści, nieważne, co się wydarzy. Tymczasem założył nową rodzinę z najlepszą przyjaciółką Ilony, Anną, która właśnie spodziewa się dziecka. Ilona nie rozumiała, czym sobie zasłużyła na taki wyrok – samotność. Była uczynną, pomocną, uczciwą i przyjacielską osobą. Uwielbiała poezję Mickiewicza, za swoich najbliższych skoczyłaby w ogień, a narzeczonego kochała ponad wszystko. Jedyne,czego nie tolerowała, to kłamstwa, zdrady i fałszywych oraz bezpodstawnych oskarżeń i insynuacji. Dlatego za to, co zrobił jej Jakub, poprzysięgła zemstę.

Kiedy upewniła się, że nie ma nikogo w domu, wyszła ze swojego samochodu i zaczęła zmierzać w stronę furtki. Wyciągnęła swoje klucze, mając nadzieję, że Jakub nie zmienił zamków. Nie pomyliła się. Klucz gładko wszedł w dziurkę i otworzyły się dla niejdrzwi do jej dawnego życia. Zaczęła spacerować po ogromnym ogrodzie, w którym niegdyś sadziła najróżniejsze gatunki kwiatów. Teraz rosły tam rozłożyste krzewy i białe róże. Ilona uznała, że musi wykonać dalszą część planu, którą było spalenie rezydencji Podolskiego. Miał to być symboliczny akt pozbycia się wszystkiego, co wiązało się z jej przeszłością. Zawróciła do swojego auta po dwa kanistry z benzyną oraz dwa pistolety, z którymi się nigdy nie rozstawała. Tym razem musiała odgonić strach i niepewność przed przekroczeniem progu budynku, w którym całe jej życie diametralnie i bezpowrotnie uległo zmianie. Udało jej się. Jednak zastała tam widok, którego nigdy nie spodziewała się ujrzeć. Wnętrze domu zmieniło się nie do poznania. Panował tu mrok, kolorem dominującym była czerń i nie pozostał nawet cień dawnej białej i jasnej zabudowy. Wyposażenie całego domu było ciemne i nijak nie pasowało do jasnego i ciepłego zewnętrznego wygląd domu.W budynku nie pozostało nic, co kojarzyło się z Iloną, nawet zniknęła jej ukochana biała zastawa z niezapominajkami. „Zapłaci za to wszystko, co mi uczynił. Jeśli karma go nie dosięgnie, ja to zrobię" pomyślała. Nie zastanawiając się dłużej, otworzyła po kolei oba

kanistry i oblała wszystkie meble, a także podłogę i ściany benzyną. Z niecierpliwością czekała na powrót Jakuba i jego żony.Najbardziej na świecie chciała zobaczyć reakcję byłego narzeczonego na jej widok. Zmieniła się nie do poznania, zamiast długich do pasa brązowych włosów teraz nosiła krótkie do ramion i w kolorze blond. Odmienił się także styl jej ubioru. Nie nosiła już sukienek, a eleganckie czarne spodnie z najczęściej czarną bluzką oraz swoje czarne glany za kostkę. Podolski ich nie znosił. Ilona sprawdziła kieszenie swojego czarnego płaszcza, a z jej ust wydobył się jęk ulgi, kiedy odkryła, że ma ze sobą zapałki. Sprawdziła, czy oba pistolety są naładowane i gotowe do użycia – wszystko szło gładko i zgodnie z planem. Wkrótce sprawiedliwości miało stać się zadość. Nagle usłyszała chrzęst kluczy i dźwięk przekręcanego zamka. Nadszedł czas zemsty.

Ilona usiadła na welurowym czarnym fotelu, który nie był polany benzyną i czekała. Czekała, aż sprawca jej upokorzeń i cierpienia pokaże jej swoje oblicze. Wtedy z wielką przyjemnością zniszczy też i jego życie.

Wszedł do pomieszczenia i zobaczył swoją byłą narzeczoną, która spoglądała na niego pełnym wyższości wzrokiem.

- Co ty tu robisz? – Spytał

- Wymierzam sprawiedliwość, Jakubie. Zniszczyłeś mi życie, wmówiłeś wszystkim, że jestem wariatką, ale wiesz co? W zasadzie to ciebie nie winię. Zawsze się bałeś, że znajdzie się ktoś, kto jest zdolny ci się postawić i nie pozwolić się tłamsić. Kiedy zaczęłam się samorealizować i dodatkowo się edukować, przestraszyłeś się, że w końcu od ciebie odejdę, bo zrozumiem, jakim jesteś tyranem. Nawet współczuję Ance, wiesz? Współczuję jej tego, że nie zna ciebie tak jak ja i nie wie, jakim jesteś dnem. Jednak uwolnię ją od ciebie.

- Proszę, wybacz mi. Nie wiem, dlaczego to zrobiłem, proszę, pozwól mi do ciebie wrócić. Przecież było nam tak dobrze.

Ilona wyciągnęła zapałki i odpaliła jedną z nich.

- Dosyć gadania. Tak! Zemsta, zemsta, zemsta na wroga, z Bogiem i choćby mimo Boga.

Upuściła zapałkę na rozlaną benzynę. Płomienie wypełniły całe pomieszczenie, a potem cały dom. Jakub wykrzyczał:

- Przepraszam! Możesz spalić dom i zabrać mi wszystkie pieniądze, ale błagam pozwól mi żyć!

Ilona wyciągnęła swoje pistolety.

- Na kolana. – Powiedziała nieznoszącym sprzeciwu głosem.

Podolski posłusznie uklęknął.

- Ręce za głowę. – Nakazała.

Powoli założył obie ręce za głowę. Kobieta skierowała pierwszy pistolet w głowę Jakuba, a drugi przyłożyła do własnej skroni. Świat stanął w płomieniach. Osiągnęła to, czego chciała. Teraz nadszedł czas na pokutę. Pociągnęła za spust.

Poison